Rocznik 2. Czwartek, dnia 5-go Września 1907 r. № 70.

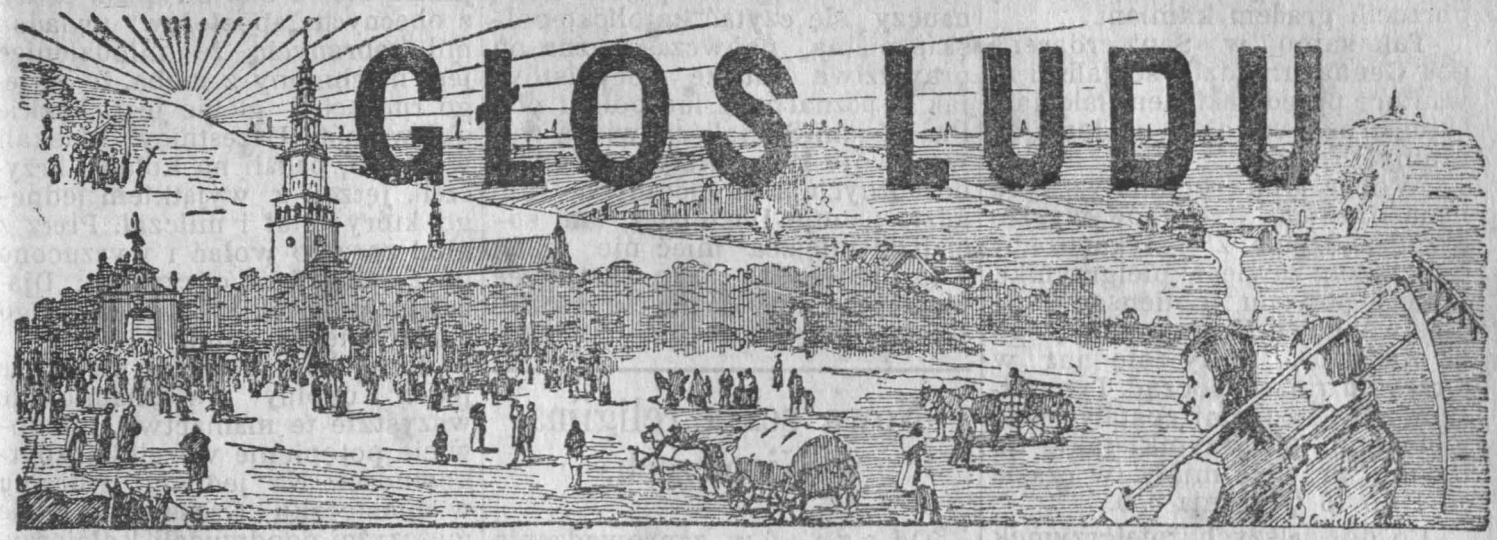

Wychodzi dwa razy na tydzień w Niedzielę i Czwartek.

CENA PRENUMERATY: Rocznie . . . . . złotych 16, Półrocznie . . . . „ 8, Kwartalnie . . . . „ 4, Cena pojedyńczego numeru 8 gr.

CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz petitowy lub jego miejsce groszy 20. Roczne ogłoszenia obliczają się podług specjalnej taryfy.

Adres Redakcji: CZĘSTOCHOWA, ALEJA NAJŚWIĘTSZEJ PANNY MARJI № 38.

Kółkom rolniczym.

Tu kółeczko—i tam kółko—
A z kółeczka—kółek owych,
Pełnych wiary w lepszą dolę—
I o duszach, sercach zdrowych—
Niech się—z woli, łaski Bożej—
Jedno wielkie Koło złoży.

A to koło niech się toczy—
W imię Boga i Ojczyzny—
Hen, po całej naszej ziemi,
A zagoim dawne blizny,
Gdyśmy jeszcze—chociaż cali—
Niezbyt szczerze o lud dbali.

On się ninie chętniej, raźniej
Do nauki, pracy wprzęga,
I niedługo—co daj Boże!—
A urośnie zeń potęga,
Której brakło, gdy nas darto
Tam nad Wisłą, Niemnem, Wartą.

Niech więc żyją owe kółka,
Kółka nasze, te rolnicze,
A wnet błysną jednym snopem
Narodowe nasze znicze,
I odżyje wraz z tym ludem
Cała Polska—jakby cudem.

Adolf Stroner.

Potwarcy!

Walka przeciw religijna, uprawiana już od kilku lat we Francji, przenosi się powoli do Włoch, i rozszerza się na ziemiach włoskich. Walkę tę toczą socjaliści na spółkę z żydami, a jakimi środkami się posługują, tego dowodem następujący przykład:

W mieście Medjolanie utrzymywała ochronkę niejaka Marja Fumagalli. Udawała ona zakonnicę, choć nią wcale nie była. Biskup i kardynał medjolański kilkakrotnie ostro wystąpił przeciw tej oszustce, a nawet urzędowo dwukrotnie zwracał się do władzy świeckiej w Medjolanie, aby władza wystąpiła przeciw Fumagalli i przeciw jej ochronce. Wszelkie jednak przedstawienia ze strony władzy duchownej były grochem, rzucanym o ścianę. A tymczasem w zakładzie działy się najwstrętniejsze rzeczy przeciw obyczajności. Władze świeckie wkroczyły dopiero wtedy, gdy cały naród dowiedział się o dziejących się tam skandalach, i wymógł nareszcie śledztwo w tej sprawie.

Co się dzieje? Oto przypadek z fałszywą zakonnicą Fumagalli i jej ochronką był dla żydów masonów i socjalistów bardzo ulubionym i pożądanym materjałem i powodem do wystąpienia z walką powszechną przeciw duchowieństwu wogóle, oraz przeciw zakonom i ich szkołom. Celem rozszerzenia wiadomości o tych oszustach, na wiecach, przez siebie urządzanych, z całą czelnością przedstawiają ochronkę fałszywej zakonnicy jako zakład kościelny, ażeby na podstawie tego, co się tam działo, przedstawiać władze duchowne w jak najgorszem świetle, i z owej jednej zakonnicy, na dobitkę oszustki, wyrokować w podobny sposób o całym stanie zakonnym panieńskim. Ponieważ niema miasta i większej osady, w którejby wrogowie Kościoła św. wieców nie urządzali, na którychby nie wywlekli gorszącego wydarzenia z ową rzekomą zakonnicą, przeto można sobie wystawić cały ogrom zgorszenia, wywołanego w sercach katolickich, zwłaszcza w warstwach ciemnych, które gazet katolickich nie czytając, wierzą w okropności, przedstawiane im przez masonów, żydów i socjalistów. Rozjątrzone bezbożnemi mowami tłumy przebiegają ulice miast, wyjąc jak dzikie zwierzęta. Napadają na siedziby zakonów, na seminarja duchowne, na kościoły, wybijając okna, wyłamując drzwi, podpalając bramy.

W Spezyi spalili socjaliści kościół św. Antoniego, powybijali okna w zakładzie księży Salezya-

Rodzice uczcie dzieci wasze czytać i pisać!

http://sbc.wbp.kielce.pl

nów, żołnierzy i straż publiczną obrzucili gradem kamieni.

Tak samo w Sanpierdarena pod Genuą urządzili socjaliści awanturę przed zakładem salezjańskim, druzgocąc okna, podpalając bramy.

Wobec tych socjalistycznych i masońskich wybryków wyszło rozporządzenie z Watykanu, aby tymczasem zawiesić pielgrzymki, jakie z powodu jubileuszu kapłaństwa Piusa X przypadającego na rok 1908, miały się już w wrześniu r.b. rozpocząć. Tymczasem zawieszonemi zostały i odwołanemi pielgrzymki jakie do Rzymu przybyć miały w czasie od 1 do 15 września r. b.

Co do dalszych pielgrzymek chwilowo nie ma jeszcze postanowienia. Należy więc oczekiwać wiadomości, czy mają odbyć się, lub być zaniechanemi. W Watykanie liczą się także z obawą, iż pielgrzymi zwłaszcza księża, mogą być znieważonymi przez lud, obałamucony przez prasę socjalistyczną.

Wszakże już doszło do tego, że na ulicach Rzymu znieważano w biały dzień kapłanów katolickich, że anarchiści wdzierali się do kościołów, aby przeszkodzić odprawieniu służby Bożej! W biały dzień socjaliści napadali na księży i to zasłużonych kapłanów, pluli im w twarz, policzkowali ich, zdzierali z nich szaty kapłańskie.

Ruch ten rewolucyjny ogranicza się tylko do kilku większych miast, gdzie agitacja socjalistyczna poczyniła większe spustoszenia wśród robotników fabrycznych; natomiast olbrzymia większość ludności wiejskiej jest gorąco przywiązana do Kościoła katolickiego i nie da się uwieść bredniom i kłamstwom socjalistycznych i masońskich agitatorów.

Wypadki powyższe pokazały jednak prawdziwe pazury socjalistów. Występują oni wszędzie jak baranki głosząc, że religia jest rzeczą prywatną, ażeby tem samem wywoływać mniemanie, że szanują religię. Niech jeno wydarzy się jednak, jak w powyższym wypadku, okazja, natychmiast ukazują kły wilcze, i stają w szeregach najniebezpieczniejszych wrogów wiary św.

Tacy to są socjaliści! Dużo oni, złego wyrządzili wśród Braci naszych w ostatnich czasach, ale przyczyną tego jest wielka ciemnota. Gdy lud polski u nas nauczy się czytać katolicko-polskie pisma, naówczas pozna on prawdziwe oblicze socjalistów, jak je poznał nasz lud polski pod Prusakiem. Socjaliści święcą żniwo swoje tylko wśród narodów bezbożnych, albo ciemnych. Tam gdzie panuje Duch Boży, tam socjalizm miejsca mieć nie może, a to dla tego, że jako partja rewolucyjna dąży do nie chrześciańskiego przewrotu na świecie.

Nowa sekta religijna w Niemczech.

Od czasów zaprowadzenia protestantyzmu w Niemczech, powstały liczne sekty fanatyków i stowarzyszeń religijnych. O nowej takiej sekcie donoszą gazety z środkowych prowincji Prus. Początek dali jej dwaj fanatycy, którzy głoszą, iż otrzymali z nieba misję prowadzenia Niemców do zbawienia. Pomagają im dwie Szwedki, których wymowa porywa masy i wywołuje nadzwyczajne sceny. Dzieje się to głównie w mieście Cassel i okolicznych miasteczkach i wsiach. Zebrania odbywają się codziennie późnym wieczorem, uczestnicy dobywają prawie jakichś nieludzkich głosów, jęczą, rzucają się na ziemię, biją głowami o ławki, potem wyznają swoje grzechy i oświadczają, że w zachwyceniu widzieli niebo, piekło i inne światy.

Czasem cały szereg ludzi rzuca się od razu na ziemię, wymachuje dziko rękami i wydaje straszne ryki, aż jeden z nich, mężczyzna lub kobieta, wstaje nagle i z wzrokiem utkwionym w jeden punkt opisuje, co widzi“. Lud mu przerywa okrzykami „Alleluja“! a w końcu się zrywają wszyscy, padają sobie w objęcia i zawodzą jakiś szalony taniec, który trwa do rana. Schodzą się na te zebrania przeważnie chłopi, ale nie brak i przedstawicieli miejskiej i urzędniczej inteligencji.

Korespondent jednej z gazet angielskich, który był świadkiem kilku takich zebrań, opisuje, jak po odśpiewaniu religijnego hymnu, na początku „nabożeństwa“, młody jakiś człowiek skoczył na estradę, rzucał się po niej, jak gdyby w konwulsjach, robił dzikie grymasy, potem wykrzykiwał jakieś słowa bez związku. Jeden z obecnych „apostołów“ uwiadomił zebranych, że młodzieniec jest natchniony z nieba, że w jego ruchach i głosie jest boskie objawienie. Uczestnicy klaskali w dłonie, padali na kolana, krzyczeli, jęczeli z wyjątkiem jednego, który stał i milczał. Precz z nim! zaczęto wołać i wyrzucono go z sali, wśród okrzyków: „Djabeł już poszedł, już nie ma złego ducha między nami!“

Inny korespondent pisze, że jeden ogólny rys znamionuje wszystkie te maniactwa, mianowicie potępienie wszelkiej zbytkowności. Na jednem zebraniu w miasteczku Gross Almerode mężczyźni poodrzucali kołnierzyki, krawaty i mankiety; młode kobiety zdarły z siebie kapelusze, woalki, wstążki i koronki. Setki zapaleńców schodzą się co noc na te zebrania, w ciągu których fanatyczni maniacy głoszą jakieś nadzwyczajne nauki i przepowiadają bliskość okropnych wypadków. Masy chłopów ciągną do Casselu z Górnej i Niższej Hesji, w nadziei zobaczenia cudów, czynionych przez „apostołów“.

Karykatura ta uczuć religijnych świadczy chyba najlepiej, że serce ludzkie stworzone dla Boga, może znaleść swój spokój li tylko w ścisłym stosunku z Bogiem, z braku zaś tego wyrywa się i szuka tego Boga nawet w dziwacznych i fantastycznych formach. Największą też szkodę wyrządza tak człowiekowi jak i ludzkości całej ten, kto jej wyrywa z serca prawdziwą wiarę.

Paląca kwestja

—o—

Uderzmy się wszyscy w piersi, a potem dopiero szukajmy haczyka na drugich i sądźmy ich.

Nie chcę tu nikogo potępić, albo w obronę brać, tylko moje długoletnie doświadczenie przekonało mię, żeśmy sami winni tego, co w dalszym ciągu wyjaśnię.

W obecnych czasach najczęściej nic więcej nie słychać, jak tylko to, że bardzo wielu osobom jest na drodze Kościół, ksiądz i to tylko rzymsko-katolicki, a teraz tem więcej, że niektórzy księża zajęli się Związkami katolickimi i innymi, więc

Wolności się często ci domagają, którzy ją potem drugim chcą odbierać.

http://sbc.wbp.kielce.pl

się niejednym osobom sztuczna władza nad ludem z rąk wymyka, drugim chodzi o byt handlowy, który przez nas przy zrzeszeniu się rozpowszechnia dla dobra naszego.

Dalej więc na księży „to zdzierca, to klecha, to burżuj, to szpicel“ itd. Nie dziwić się już różnym skrajnym partjom, ale czynią to i niektórzy niby to mądrzy, a tylko zrozpaczeni ludzie, którzy tylko do Kościoła przychodzą, aby muchy z nosa zganiać i innym w modlitwie przeszkadzać przez swoje późne wejście i prędkie wyjście. Do kościoła na same czoło idą, bo się przecież nazywają katolikami i muszą się choć czasami pokazać. Ci najwięcej krzyczą i obrzucają błotem księdza, bo chcą z tymi innymi pokazać, że ksiądz zły, aby jaknajwiększą przepaść między ludem, a księżmi zrobić, to ich cel przez księży podkopywać Kościół wszelkiemi środkami, a nie wiedzą, co za szkodę tym maluczkim czynią. Miałem kopy zdarzeń, które okazały się po sprawdzeniu fałszywemi; naprzykład krzyczy jeden dość ogładzony pan publicznie w restauracji: „Ojca pochowałem, ksiądz zdarł, wydarł mi 60 rubli za pogrzeb“, a następca Bachusa mu wtóruje. Wtem inni przychodzą: jedni się oburzają, drudzy śmieją, więc zrywam się ze świadkiem, dalej sprawdzić. A tu ksiądz mówi: „Panie, przecież 8 rb., i to nie dla mnie, jeszcze nie zapłacone“, a drugi ksiądz mówi: „A ja bez wszelkiej zapłaty go pochowałem“. Inny zaś mówi: „takie małe dziecko trzyletnie, ksiądz wziął 20 rubli za pogrzeb“. Dalej sprawdzić i okazało się, dziecko było eksportowane 4 wiorsty drogi do kościoła przez księdza itd., następnie nabożeństwo, światło i eksportacja na cmentarz z organistą, służbą kościelną, z paradą, z chorągwiami, w dodatku 3 wiorsty po błocie.

Innym razem znów po ślubie krzyczy, wymyśla ktoś, że ksiądz zdarł aż 8 rubli za ślub, ale nie mówi, że nowożeniec żądał, aby ślub odbył się po południu około 5 godziny, tymczasem ksiądz, organista, służba kościelna czekają w kościele do 7 lub 8 godziny, bo pan młody, albo panna młoda, albo rodzice chcieli przy świetle, że jej tak lepiej, do twarzy!

Pewnego razu oburzał się dość leciwy pan, że zapłacił sam aż jednego (1) rubla, aby jego dziecko było przez księdza w kapie ochrzczone, a tu, powiada, i drugie dziecko ksiądz razem ochrzcił. Ojciec oburza się i z gniewem wychodzi i dalej „huzia na księdza“. Mam całe kopy takich dowodów, ale niema tu miejsca.

Więc, gdzie jest kilka pogrzebów w dzień, a mało księży, niemożebnem jest każdego zaspokoić, dlatego musimy mieć klasyfikację pogrzebów. Zdaje mi się, że eksportacja do kościoła mogłaby być i bez księdza, a to w ten sposób: od bramki ksiądz wprowadza ciało do kościoła i odprawia nabożeństwo i prowadzi ciało na cmentarz, jeżeli blisko kościoła. A ktoby więcej żądał, płać wyższą klasę! Ale to tak, jak nam umrze miła osoba, w żałości i płaczu, idziemy do księdza, bo trzeba pochować, a więc co tylko możemy, dla naszego zaspokojenia żądamy, a jak potem zapomnimy trochę o żalu, „huzia na księdza“, za drogo wziął, odarł itd. Tak samo chcemy pokazać się z wielkim pogrzebem dla dzieci, aby każdy wiedział, że możemy choć na kredyt pokazać się, a gdy zwróci ksiądz albo kto uwagę, że to przecież dziecię, to zaraz sprężysta odpowiedź: „to jest jego wszystko, co mogę, dla niego uczynić“, a potem „huzia na księdza“. Co do ślubu, to już niema dużo co mówić, bo każdy z nas przed takiem wielkiem, miłem dziełem rad widzi, aby narzeczona i wszystko było ładne, piękne, ale powinno się ślub brać do południa po nabożeństwie, bo jest ksiądz i służba w kościele, więc taniej będzie, a chcesz, aby na ciebie czekano, płać za trudy!

Chcąc okazać się wyższym, ów leciwy pan bardzo się oburzał, że razem jego dziecko było z innem chrzczone, a przyczyna tego jest taka. Gdy ksiądz miał rozpocząć chrzcić, przychodzi niewiasta, że dziecko słabe, prosi aby zaraz ochrzczone zostało, więc było to co złego, że ksiądz razem ochrzcił? Czy tu jest ksiądz winien w tych wypadkach?

Takich różnych wypadków można naliczyć setki tysięcy, pocóż więc to? kiedy nam przecież ksiądz potrzebny, więc musimy go mieć, a nie jest przecież jakąś maszyną, tylko człowiekiem jak i my. A i maszynę trzeba smarować i czyścić, a ksiądz musi jeść, bo by nie mógł istnieć, więc musi zarobić. Nasi księża to jak dziady muszą żebrać: trzeba kościół poprawić, budować, dalej księże żebrać; trzeba cmentarz kupić, ogrodzić — dalej księże żebrać, bo tak rzadko kto przyniesie, tylko trzeba chodzić po kościele albo po domach, schodach, suterenach żebrać, a ile to razy będą przed nim drzwi zatrzaśnięte, że o mało nosa nie utną. To tak powinno być? Czyja to wina? A czy żydzi będą nam kościoły utrzymywali i budowali?

Znam zdarzenie, że żydzi płacili dobrowolnie na budowę kościoła regularnie miesięcznie, ale nie dlatego, żeby nam kościół budować, tylko że przez postawienie nowego kościoła zrozumieli, że około niego skupi się handel. A więc za starania księży „huzia na nich“, bo na kościół zdzierają. Z pewnością ten żyd, który dawał, nie mówił nic, tylko był grzeczny i jest dla księży.

Czesław Zworowski.

(dok. nast.)

POLITYKA.

We wsi Szaba w Siedmiogrodzie kompania 24 pułku honwedów sprawiła rzeź wśród ludności miejscowej. Kompania ta stanęła podczas ćwiczeń na kwaterach w tej wsi, oficerowie zaś ulokowali się w szkole rumuńskiej, wieczorem zasiedli do kolacji, w okna nagle posypał się grad kamieni, a do izby wpadło kilkudziesięciu chłopów rumuńskich. Prowadził ich z fajką w ustach pewien wieśniak, którego jeden z oficerów na krótko przedtem wypoliczkował. Kapitan, dowodzący kompanią, kazał natychmiast zaalarmować wojsko, które z bagnetami w ręku uderzyło na rozjątrzony tłum. Wywiązała się bitwa, w której zginęło na miejscu trzech włościan, jeden dogorywa, a kilkunastu ciężej i lżej rannych.

— Z granic tureckich północno-wschodnich dochodzą wieści o nowych przez Turków wszczynanych rozruchach i awanturach, skierowanych przeciwko poddanym perskim, a zwłaszcza przeciwko chrześcijańskim Ormianom. Niedawno około 6000 tureckich żołnierzy wpadło do posiadłości perskich pod Urumioh, mieszkańców spalili i to w po-

Nabożeństwo bez pracy i praca bez nabożeństwa nie wiele warta.

http://sbc.wbp.kielce.pl

każnej ilości, bo 5000 dusz. W jednej tylko wiosce wyrżnęli w pień 80 dzieci i 60 kobiet. Wymordowani byli chrześcijanami. Z napastnikami połączyła się i gromada żołnierzy perskich i cały tłum żołnierzy zbójców zagroził miastu Urumioh i okolicy. Rząd perski chce prosić Anglię o wymuszenie na Turcji, aby pilnowała granicy i ukruciła zbrodnie żołdaków.

Położenie w Marokku staje się z każdym dniem coraz bardziej groźnem. Rząd francuski zawikłał się w sprawę, która przybiera charakter daleko poważniejszy, niż na razie mniemano. Nie chodzi tu o uspokojenie jakiegoś jednego wodza zbuntowanego szczepu maurytańskiego, lecz—jak się zdaje—o uśmierzenie ogólnego wrzenia przeciwko cudzoziemcom wogóle, a Francuzom w szczególności, wrzenia podsycanego hasłem „świętej wojny“, a zataczającej coraz szersze kręgi. „Uspokojenie buntowników“ zamienia się w wojnę z powstającym bitnym narodem, żyjącym w stosunkach średniowiecznych i burzącym się przeciw najazdowi kapitalistycznej cywilizacji.

Wypadki w Marokku nie pozostały bez wpływu na sytuację polityczną w Europie. Już teraz na samym terenie marokkańskim „sprzymierzone“ wojska francuskie i hiszpańskie biorą się za łby. W Niemczech zaś, gdzie rząd niedawno ze sprawy marokkańskiej zrobił kwestję polityczną pierwszorzędnego znaczenia, przyczem nieomal nie doszło do wybuchu wojny pomiędzy Niemcami a Francją, w obydwu tych krajach, uderzają teraz patrjoci w surmy bojowe. Gdyby nie odosobnienie Niemiec, gdyby nie lęk niewyraźny, słyszelibyśmy w Niemczech krzyk macherów giełdowych i pijanego żądzą zysków tłumu kapitalistycznego: do Paryża!

RADY.

—oo—

Nieraz zdarza się, że kogoś wóz przejedzie, człowiek albo na miejscu ducha wyzionie, albo też koła tak mu kości połamią, że wśród strasznych boleści na drugi dzień lub za kilka dni umiera. Często jednak bywa, że na ciele przejechanego człowieka nie widać najmniejszej rany, ani nawet znaku kół. Kiedyż się to zdarza? Oto wtedy, gdy koła przejdą przez brzuch, gdzie kości nie ma. Po takiem przejechaniu człowiek nie zawsze jest zdrów, bo chociaż skóra na brzuchu się ugnie, ale czasem pęka wewnątrz kiszka. Rozumie się, że poznać to może tylko lekarz, boć kiszek nie widać. Człowiek jednak, którego to nieszczęście spotkało, czuje wielkie boleści w sobie, i nie można pozostawić go bez ratunku, czekając dopiero na doktora, bo tymczasem biedak mógłby dostać gorączki i krew zalałaby go wewnątrz. Ratować więc go należy przykładaniem na brzuch lodu, albo chustki zmaczanej w zimnej wodzie.

Spytacie może, dlaczego to przykładanie pomaga? Oto dlatego, że zimna chustka albo lód oziębia wnętrzności człowieka, nie dopuszcza więc gorączki i wylewania się krwi z żył w pękniętej kiszce.

Gdyby jednak chory czuł wielki ból wewnątrz, trzeba koniecznie sprowadzić lekarza, nim zaś ten przyjdzie, robić ciągle zimne okłady. Dodam tu na pociechę, iż zdarzają się wypadki, że po zrobieniu opatrunku człowiek żyje dwadzieścia i trzydzieści lat, chociaż ma kiszkę przerwaną.

Nawet i topielca można uratować, choć go nie zaraz wyciągną z wody, Zdarza się nieraz, że taki, co był nawet pięć i dziesięć minut pod wodą, jeszcze życie może odzyskać, jeżeli tylko ci, co go ratują, wiedzą, jak brać się do tego.

Przez co jednak człowiek się topi na śmierć w wodzie? Oto przez to, że tam nie ma czem oddychać, więc się dusi. Inni znów umierają w wodzie z samego strachu; jeszcze inni dlatego, że byli zanadto zgrzani, a w wodzie nagle się oziębili, więc tknął ich paraliż. Tacy więc, co umarli w wodzie ze strachu, albo zostali tknięci paraliżem, zginęli właściwie nie z powodu utonięcia, bo zanim się mogli udusić, już żyć przestali.

A jak wogóle ratować topielca? Oto, wydobywszy z wody, trzeba go położyć na ziemi, oczyścić nos i usta z błota, jeżeli się w niem zawalał, zdjąć z niego ubranie i pomódz do oddychania jego piersiom. Aby zaś to uczynić, potrzeba przyłożyć ręce z obu stron do żeber topielca i zlekka je ciągle ściskać zaś trzeba tak długo, aż on sam zacznie oddychać. Jeżeli choćby raz odetchnie, to już wyratowany; jeżeli zaś ściskanie to nie pomoże, wówczas nie ma żadnej rady i trzeba tylko pomodlić się za jego duszę.

Pamiętajcie jednak o tem, że chociaż topielec odżyje, nie trzeba zaraz go opuszczać, ale zawołać doktora, aby mu zupełnie zdrowie przywrócił.

O łąkach.

(Ciąg dalszy).

Drugi sposób jest ten, iż wapno składa się w kupki pod dachem, lecz nie obok ścian, ani słupów, ani jakichkolwiek przedmiotów palnych. Tam ono przez przyciąganie wilgoci z powietrza samo się lasuje i rozsypuje na proszek; tak sproszkowane wapno wywozi się po ostygnięciu w czas suchy, najlepiej w południowych godzinach, na łąkę poprzednio już osuszoną, wyrównaną i z mchu oczyszczoną, rozsiewa i dobrze włóczką miesza z ziemią.

Wapna potrzeba 6 do 8 met. cnt. na morg. Używać go należy tylko w czas suchy, gdyż inaczej działalność jego w znacznej części jest stracona.

Margiel nie należy właściwie do n a w o z ó w sztucznych; ze względu jednak, że dobry margiel zawiera znaczne procenta węglanu wapna i może być użyty jak wapno do nawożenia łąk, zamieszczamy go tutaj.

Oczywiście, że wskutek ciężaru tego nawozu, można go używać tylko w tych wypadkach, gdy znajdujemy go w pobliżu lub na samem miejscu do znawożenia przeznaczonem i to w głębokościach nie zbyt znacznych. W przeciwnym razie koszt nawożenia marglem przewyższa wartość skutków dodatnich. W odpowiednich warunkach należy wywozić margiel na kupki jesienią lub też zimą, a gdy tenże pod wpływem wilgoci i mrozów zlasuje się na proch, rozrzucać równo po łące. Po rozrzuceniu dobrze jest powalcować dla pogniecenia grubszych grud a potem za pomocą brony dobrze z ziemią wymieszać. Ilość marglu potrzebna na morg zależy od ilości wapna w nim zawartego, mniej więcej tak jak kompostu. Przy wielkich zawartościach wapna w marglu, oczywiście znaczniej mniej.

Popiół jest bardzo cennym nawozem na łąki, i tam, gdzie można

Lichy pokarm, co nie tuczy — licha książka, co nie uczy.

http://sbc.wbp.kielce.pl

większe ilości dostać, powinien być bezwarunkowo używanym.

Popiół drzewny jest najlepszym, potrzeba go około 8 korcy na morg; popiół z torfu, węgla kamiennego itp. jest gorszym i musi wpierw być oczyszczonym przez przesiewanie z żużli, a potrzeba go 12 — 16 korcy na morg.

Użycie popiołu wskazane jest na łąki zamszone, zakwaszone, po poprzedniem wywłóczeniu. Mech od popiołu ginie po poprzedniem wymieszaniu popiołu z warstwą wierzchnią roli, i to koniecznie na jesień w czas suchy i pogodny, zjawiają się na wiosnę często w znacznej ilości roślinki różnych wyczek, groszków i koniczyn, których wprzód nie było na poroście trawnym. Wynik to zawartych w popiele soli potasowych i fosforowych oraz wytworzenia się związków chemicznych łatwo przyswajalnych roślinom łąkowym.

d. c. n.

Gospodarstwo na wsi.

Ciąg dalszy.

Aby się przekonać, czy chleb już upieczony po upływie wyżej oznaczonego czasu, wyjmujemy jeden bochenek i pukamy palcem w spodnią jego skórę; jeżeli wydaje głos czysty i jest dobrze przyrumieniony można go wyjmować, w razie przeciwnym trzeba go zatrzymać w piecu dłużej.

Chleb należycie upieczony i z pieca wyjęty obmywa się z wierzchu zimną wodą i ustawia na stole koło ściany, aby równo ze wszystkich stron i powoli ostygał, poczem przechowuje się go w miejscu takiem, gdzieby nie czerstwiał, do czego najlepiej się nadaje sucha piwnica. Aby nie pleśniał, dobrze jest ułożyć go w worku z mąki i pojedyńczo poprzewiązywać.

Chleb drożdżowy posiada smak więcej słodkawy i delikatny. Pieczony z mąki przennej jest w powszechnem użyciu w Anglji i Francji. Polacy i Niemcy wolą chleb żytni, który jest zazwyczaj kwaskowaty. ale dla odmiany, szczególniej zaś na większe święta i wesela, wypiekają i u nas chleb przenny na drożdżach zwany kołaczem albo bułką. Pieczywo to bardzo często się nie udaje dla tego, że czynność koło niego rzadko się powtarza, bo tylko parę razy do roku, wskutek czego brakuje potrzebnej wprawy i doświadczenia.

Przy pieczywie drożdżowem wszystko w ogóle odbywa się w opisany wyżej sposób, z tą tylko różnicą, że zamiast rozkwasu dodaje się do ciasta drożdży, które sprawiają ten sam skutek, co rozkwas w chlebie razowym, ale nie wytwarzają kwasu. Głównie chybiają tu po domach w tem, że nie umieją trafić odpowiedniego gorąca i że zamies, skoro wyruszy, wsadzają zaraz do pieca, podobnie jak ciasto kwaśne na chleb razowy. Powinno być inaczej, a mianowicie:

1. Mąka przed użyciem musi być zupełnie sucha.

2. Na 5 funt., czyli 4 kwarty przennej pytlowanej mąki bierze się 1 kw. mleka i 6 dgr. drożdży, które naprzód wypróbować trzeba, bo gdy złe, pieczywo się nie uda. Nalewa się więc do garnuszka mleka, wrzuca drożdże, garś mąki i trochę cukru, a wymięszawszy to razem, czeka się 10 minut, czy będzie rosło. Jeżeli się rusza trzeba robić rozczyn, to jest wziąć około półtory kw. mąki, wlać do niej z garnuszka owe drożdże i resztę mleka, wymięszać dobrze i postawić w ciepłem miejscu. Gdy rozczyn rość zacznie, wsypuje się resztę mąki, niecc soli i cukru, a kto chce, może dodać ćwierćkwart. szklankę roztopionego masła, poczem miesi się tak długo, aż ciasto będzie odchodziło od ręki, potem stawia się je znowu w ciepłem miejscu, gdzie rośnie tak długo, aż wierzchem popęka. Skoro się to stanie, wyrabia się z niego okrągłe albo podługowate kołacze na stolnicy, mąką posypanej, których nie należy wsadzać zaraz do pieca, ale umieścić je na stolniczce, lub w umyślnych do tego, wewnątrz wymaszczonych blachach, aby w nich jeszcze raz wyrosły, poczem kołacze, jajkiem z wodą rozbitem się pomazuje i do pieca wsadza, gdzie siedzieć powinny przynajmniej godzinę.

3. W piecu zaczyna się palić wtedy, gdy z ciasta mamy wyrabiać kołacze. Naturalnie, że drzewo potrzeba mieć koniecznie suche i drobno porąbane. Piec wtenczas jest dobrze wypalony, gdy po wymieceniu wrzucona na dno jego garść otrąb nie spali się iskrami, ale się dobrze przyrumieni. Jeżeli piec zagorący, trzeba poczekać, a gdy zazimny spalić jeszcze naręcz drzewa. W każdym wypadku lepszy jest piec gorący niż zachłodny. bo gdy tamten można wystudzić i ciasto na czas jeszcze dać do niego, to przeruszy ono zazwyczaj, gdy w zimnym piecu dopalamy.

W końcu nadmienić tu jeszcze wypada, że do pieczywa drożdżowego można dodać nieco dyni, wskutek czego pieczywo nabierze bardzo pięknego, żółtego koloru i nie czerstwieje tak prędko jak bez tego dodatku. Dynia więc zastąpić może jaja i nikt tego nie pozna. Na 4 kw. mąki dodaje się do ciasta podczas mieszania pół kw. na mleku rozgotowanej i przez sito przetartej dyni.

(D. C. N.)

Pielgrzymka do Ostrej Bramy. Ks. Stanisław Kowalski, wikarjusz parafji św. Zygmunta w Częstochowie, ogłosił następującą odezwę:

„Pragnąc odwdzięczyć się i sercem odpłacić mieszkańcom Wilna, którzy już dwa razy przybyli w kompanji na Jasną Górę, grono obywateli częstochowskich powzięło szlachetną myśl urządzenia pielgrzymki koleją do Wilna, aby złożyć hołd Najświętszej Pannie, która nietylko „jasnej broni Częstochowy“ ale i w „Ostrej świeci Bramie“. Będzie to pierwsza uroczysta pielgrzymka, do której wejdą zarówno mieszkańcy Częstochowy, jak i z jej okolic, mianowicie z Zagłębia Dąbrowskiego, a nawet z dalszych miast i wsi, jak z Radomska, Piotrkowa, Kalisza i Koła.

Przejazd w obie strony, według umowy z koleją, będzie kosztował od dorosłych po 7 rb. 20 kop., od dzieci do lat 12—po 1 rb. 60 kop., włączając w tę sume wszelkie koszta, jako to ofiarę na dar, który będzie zawieziony do Ostrej Bramy i orkiestrę. Noclegiem na miejscu zajmie się komitet organizacyjny.

Wyjście kompanji, z księżmi miejscowymi i okolicznymi na czele, nastąpi z Jasnej Góry dnia 19 września, aby stanąć w Wilnie na d. 21 września, t. j. na uroczystość Narodzenia Najśw. Marji Panny, w tym dniu przypadającą, według star. stylu. Powrót d. 23 września.

Ponieważ, ze względu na znaczną ilość uczestników z innych miejscowości, pielgrzymka ta zatraci charakter czysto częstochowskiej, pragniemy przeto złączyć się w jedną całość i utworzyć ogólnokrajową kompanję, aby wspólnie, prócz hołdu Bogorodzicy, złożyć w darze litwinom życzliwe nasze serca i wyciągnąć do nich bratnią dłoń.

http://sbc.wbp.kielce.pl

Zapisy przyjmują się do dnia 16 go września pod adresem: ks. Stanisław Kowalski, parafja św. Zygmunta w Częstochowie“.

Z różnych stron.

Z ziemi piotrkowskiej.

Mzurów. W dniu 28 b. m. o godzinie 8-ej wieczorem we wsi Mzurów, gm. Niegowa spłonął dom drewniany, należący do Nowaka, asekurowany na 200 rb. oraz nieasekurowany dom drewniany, spichlerz i ruchomości wartości ogółem 300 rb., należące do Jakóba Morawca.

Sarnów. We wsi Sarnowie i Strzyżewicach spadł obficie grad, wielkości jaja gołębiego. Grad spotkał w drodze kompanię będzińską, wracająca z Częstochowy. Pątnicy zmuszeni byli przed nawałnicą gradową szukać schronienia.

Sosnewiec, 31 sierpnia. Dziś o godz. 10-ej wieczorem, na ul. Głównej, obok hotelu „Victorja“, jakiemuś nieznajomemu przestrzelono lewe przedramię. Patrol dał kilka salw. Wyniknął straszny popłoch. Postrzelony wywieziony będzie pociągiem kurjerskim do Warszawy. Sprawcy zbiegli.

Łódź, 31 sierpnia. Wczoraj na ul. Wschodniej zabity został wystrzałem z rewolweru młody żyd. Na ul. Nawrot zabity został robotnik. Wieczorem na ul. Piotrkowskiej 15 ludzi napadło na wagon tramwajowy i ciężko zranili agenta policji śledczej i towaszyszącego mu żołnierza.

Rogów. W nocy z czwartku na piątek dokonano w wymienionej wyżej miejscowości, śmiałego napadu bandyckiego. Napadającymi byli trzej mężczyźni, między którymi jeden izraelita; ofiarami zaś: mieszkaniec wsi Gzowa—Szeląg i syn jego, Franciszek. Obaj oni zostali ciężko przez bandytów poranieni, wskutek czego musiano ich odstawić do Warszawy, gdzie umieszczono w szpitalu. Bandytów, którzy okazali się mieszkańcami Rogowa i nazywają się: Niewiadomski, Szatkowski i Szaja Litman, aresztowano. Zrabowanych pieniędzy w sumie 1,500 rb., przy nich nie znaleziono.

Z ziemi Kaliskiej.

Z Wielunia. W dniu 30 sierpnia przechodziła przez Wieluń kompanja na Jasną Górę, z parafji Brodnia, powiatu Sieradzkiego. Zwiedzając kościół nasz farny, jedna z kobiet wiejskich lat około 60, objaśniała swych towarzyszy pielgrzymów, który obraz przedstawia jakiego świętego i opowiedziała o życiu tegoż świętego z wielką znajomością rzeczy.

Gdy przyszła do kaplicy gdzie leżą w całych osobach wykuci z kamienia dwaj rycerze Radoszowscy, tłomaczyła że to są rycerze polscy, którzy za wiarę i ojczyznę walczyli, i za to zasłużyli sobie na te pomniki. Zdziwiony tem opowiadaniem, i uradowany niezmiernie, zapytałem tej kobiety: a z kądto matko znacie tak dobrze żywota świętych, i o rycerzach polskich rozprawiacie z taką znajomością rzeczy? Na co odpowiedziała „czytać co prawda nie umię, ale mam synów którzy czytają, więc im kupiłam „Ogniem i mieczem“ i żywota świętych, i każe im czytać jak jest czas, i ztąd też wiem o Rycerzach i Swiętych. Uważam dobrze jak synowie czytają, więc prawie wszystko umię na pamięć i drugim też opowiadam, jak mogę.“ Jest to najlepszym dowodem, jak ludek nasz polski poczciwy, dąży do wiedzy i oświaty i jak szczerze pragnie oświaty, jak miłuje Boga świętą naszą wiarę i Ojczyznę kochaną.

Wieluń 30 sierpnia 1907 r.

Ks. Antoni Godorowski.

Z ziemi radomskiej.

W powiecie iłżeckim przy napaści na sklep monopolowy zabito robotnika, a przy wzmianie strzałow padło zabitych dwuch strażników.

W Końskich przy aresztowaniu dwuch zbiegłych z więzienia bandytów Karbowiaka i Wojciechowskiego, skutkiem zbrojnego oporu pierwszego z nich zabito, a drugiego śmiertelnie raniono.

Z ziemi Warszawskiej.

— W niedzielę, około g. 8 wiecz. zmarł znany w szerokich sferach Warszawy, redaktor i wydawca „Kurjera Poranego“, ś.p. Feliks Fryze.

Ś.p. Feliks Fryze urodził się dnia 18 maja 1843 r. w Warszawie, z ojca Antoniego, naczelnika wydziału b. Komisji wojny Królestwa Polskiego, b. oficera wojsk polskich i matki Heleny z Michałowskich.

Wykształcenie zmarły otrzymał w szkole realnej, następnie ukończył celująco nauki na wydziale chemicznym, Później kształcił się w instytucie w Puławach, poczem wstąpił do Szkoły Głównej na wydział, gdzie przez cztery lata studjował fizykę i astronomję.

Od roku 1869, to jest od lat 38, ś.p. Feliks Fryze poświęcił się dziennikarstwu.

Warszawa. W dniu 27-m b. m. przyjechali misjonarze zakonu św. Franciszka z Galicji do Warszawy mianowicie: o. Stefan Podworski, o. Witalis Kapuśnik i o. Ignacy Miętus, aby odprawiać misje w archidecezji warszawskiej w parafiach Tarczyn, Rokitno, Kaski, Grzegorzew, Góra św. Małgorzaty, Ozorków i Chojny.

Misje rozpoczęły się w Tarczynie d. 29 b. m., a skończą się w Chojnach dnia 15 października.

— W dniu 29 sierpnia po południu, zmarł ś. p. Czesław Kobzakowski, instruktor brygad konduktorskich kolei wiedeńskiej.

Z siedmiu kul rewolwerowych, które go trafiły, dwie przeszyły go na wylot, trzy zraniły go w szczękę i uda, dwie zaś utkwiły w piersiach i wydobyć ich nie było można.

Mimo to stan chorego nie budził obaw lecz niestety wytworzył się skrzep, który spowodował niespodziewanie zgon.

Trzy osoby, podejrzane o udział w tej zbrodni, aresztowano. Są to niżsi funkcjonarjusze służby ruchu.

W Kutnie za staraniem miejscowego koła P. M. S. powstaje nowa szkoła.

Uroczysty akt poświęcenia i otwarcia tej nowej placówki oświaty odbył się w dniu 2-im września r. b.

Warszawa. W niedzielę o godz. 7 i pół wieczorem, wybuchnął niewiadomo przez kogo popłożony pocisk wybuchowy na schodach II piętra w domu № 47 na Nalewkach, pode drzwiami mieszkania Mendla Rolidera.

Wybuch wyłamał drzwi, powybijał szyby w oknach klatki schodowej i uszkodził tynk.

Rolider przed rokiem zwinął swoje interesa i zamknął pracownię cholewek, zatrudniająca około 100 robotników, którzy urządzali jeden strajk za drugim.

Po tem zwinięciu Rolider otrzymywał ciągle listy z pogróżkami, skutkiem czego przed tygodniem, wyjechał zagranicę.

Grabin. W nocy z soboty na niedzielę kilku niewykrytych bandytów napadło we wsi Grabinie pow. łowickiego, na dom włościan Kamińskich, którzy spoczywali we śnie, znużeni pracą całodzienną.

Bandyci pozapalali światła i przystąpili do szukania pieniędzy.

Hałas obudził śpiących, którzy rzucili się ku drzwiom, chcąc ratować się ucieczką.

Bandyci dobyli wtedy rewolwery i dali do uciekających kilkanaście strzałów.

Od salwy tej zranieni zostali: 70-letnia Agnieszka Kamińska (rana głowy), 25-letnia Antonina Kamińska (rana głowy) i 20-letni Konstanty Kamiński (rana piersi).

Ranionych przywieziono do Warszawy.

Z ziemi Siedleckiej.

Krzesk. Wczoraj odbyło się uroczyste poświęcenie kościoła w Krzesku, w gub. siedleckiej.

Poświęcenia dopełnił ks. Józef del Campo Scipio, dziekan siedlecki, jako delegat J. E. ks. biskupa lubelskiego

http://sbc.wbp.kielce.pl

Radzyń. W dniu 23 z. m. o godz. 9-ej wiecz., czterej bandyci, dość przyzwoicie ubrani, podeszli do folwarku Ostrówki, w pow. radzyńskim, i dowiedziawszy się od spotkanej służącej, że niema dziedzica, lecz tylko administrator, wtargnęli do niego.

W pokoju znajdował się wówczas administrator, p. Kozłowski, i jego pomocnik, p. Jankowski. Dwaj bandyci, wszedłszy tam krzyknęli: „Ręce do góry!“ i przyłożywszy rewolwer do skroni p. Kozłowskiego, zażądali oddania broni. Administrator spełnił to żądanie, a wtedy jeden bandyta udał się do sąsiednich pokojów i przyprowadził żonę p. K., dwaj zaś, którzy byli na straży przed domem, w tejże chwili wprowadzili stróża folwarcznego.

Tak zgromadziwszy wszystkich w jednym pokoju, postawiono przy nich bandytę z rewolwerem na straży, poczem przywódca rabusiów zażądał od administratora wydania kluczy od kufra w którym miały być schowane pieniądze. Otrzymawszy klucze, bandyci zrewidowali kufer, zabrali znalezione w nim rb. 97 i wyszli, kierując się ku domowi pachciarza Zweimana, 73 letniego starca.

Tam zaczęli tę samą operację z przykładaniem rewolweru do skroni, gdy nagle usłyszeli strzał na dworzu. To strzelił dla postrachu p. Jankowski. Rabusie czemprędzej uciekli, nic nie zabrawszy Zweimanowi.

Z ziemi Lubelskiej.

Minkowice. W niedzielę o g. 7 m. 5 wieczorem, na stację Minkowice, odnogi kowelskiej, kolei nadwiślańskich, kilkunastu uzbrojonych mężczyzn wtargnęło na dworzec stacyjny i, nie strzelając, ale grożąc rewolwerami, urzędnikom, zabrali z kasy ogniotrwałej oraz z kasy biletowej rb. 390.

Po dokonaniu tego rabunku napastnicy odjechali spokojnie na kilku podwodach.

W pogoń puścił się za nimi żandarm stacyjny.

Z ziemi Łomżyńskiej.

Szczuczyn. Staraniem miejscowego proboszcza, ks. Czarnowskiego, zawiązało się w Szczuczynie Kółko katolickie do którego na początek zapisało się 200 osób. W okolicy także powstają po wsiach podobne Kółka; jednem z liczniejszych jest Kółko, zawiązane w dobrach Grabowo-Sulimy; przystąpiło już do niego 400 członków. Na pierwszem zebraniu postanowiono stworzyć w gminie grabowskiej trzy szkoły początkowe bibliotekę i czytelnię.

Petersbrg. Stosownie do uchwały Dumy i rady państwa, w r. b. ma być wziętych do wojska 463,050 popisowych.

Obecnie „Prawit. wiestnik“ ogłasza, dokonany przez ministerjum wojny, podział tej liczby na gubernję, z którego się okazuje, że Królestwo Polskie w r. b. ma dostarczyć 42,897 rekrutów.

Mianowicie ma być wziętych do wojska z gub. warszawskiej 7.415 popisowych, z piotrkowskiej 5,861, z lubelskiej 5212, z kaliskiej 4,475, z radomskiej 4,079, z kieleckiej 3,733, z siedleckiej 3,449, z płockiej 2.951, z łomżyńskiej 2,867 i z suwalskiej 2.855.

Z ZAGRANICY.

Chicago bez mężczyzn. Komisarz zdrowia w Chicago w Ameryce dr. Evans, wydał biuletyn, w którym głosi, że Chicago za kilkaset lat nie będzie miało mężczyzn. Ostatnie daty statystyczne wykazują, że mężczyźni powoli w tem mieście wymierają. Przypisuje to dr. Evans temu, że mężczyźni się mniej szanują, jedzą za prędko, mało dbają o siebie, a pracują za dużo. Pięć wypadków śmierci mężczyzn wypada na dwa wypadki śmierci u kobiet,

ROZMAITOŚCI.

Jak król syamski małżeństwa kojarzy. W państwie syamskiem ciekawy panuje zwyczaj. Każdą kobietę, która osiągnęła już pewien wiek, a nie jest jeszcze zamężną, wpisują na życzenie do wykazu młodych dziewczyn, znajdujących się pod osobliwą opieką władzcy, który stara się dla nich o mężów. Załatwia on się z tem bardzo krótko. Każdy syn Syamu, który cośkolwiek przeskrobie, nietylko że zostanie uwięziony, lecz na dobitkę zmuszony jest wziąć sobie żonę z grona owych zapisanych kobiet na listę królewską. Jeżeli przestępstwo było nieznaczne, to oblubieniec ma prawo wyboru, jeżeli zaś dopuścił się jakiejś zbrodni, brać musi tę, którą mu wyznaczono z najstraszniejszych i najwięcej kłótliwych. Choćby więc kobieta w Syamie była najstraszniejszą i najzłośliwszą, pomimo wszystkiego może mieć nadzieję, że dostanie męża.—Okropniejszej kary dla przestępców nie można było już chyba wymyśleć.

Długowieczność. We wsi Mahometanskoje, na Kaukazie, zmarła w tych dniach wdowa Hair Gacalowa, w 140 roku życia. Napis, jaki wyryto na jej pomniku, objaśnia, że pozostawiła po sobie potomstwo, liczące 378 dusz, pochodzące od jej 6 synów i 4 córek.

ŻARTY.

Wojtek: A przecie ta krowa, coście ją, Mosiek sprzedali, na oba ślepie nie widzi...

Mosiek: Ny, a po co jej to patrzenie? Od patrzenia się nie utuczy. A wam jeszcze lepiej, bo jak dacie jej żreć słomę, to ona się nie dopatrzy, i będzie myślała, że to owies...

— A: Moja żona tak jest dobra, że mi buty ściąga...

B: Jak z karczmy wracasz?

A: Nie, ale jak chcę iść do karczmy.

Sposób skuteczny. Żona pijaka zawsze ubolewa nad tem, że mąż jej wraca z szynku do domu dopiero o północy. Idąc za radą sąsiadki, zamknęła jednego wieczora drzwi na klucz i biedaka nie wpuściła do domu, musiał nocować pod gołem niebem. Następnego wieczora jednak, chcąc drzwi znów zamknąć, zdziwiła się, gdy ujrzała, że ich niema. Mąż, aby się zabezpieczyć, zdjął je z zawiasów, zaniósł na plecach do szynku — i odniósł dopiero o północy!

Ceny zboża:

Zboże. Mocnym ruchem dla pszenicy odznaczał się w tygodniu sprawozdawczym nasz rynek zbożowy, a to z powodu braku dowozów tego ziarna. Ceny żyta przy średnich dowozach utrzymały się bez zmiany; poszukiwane były przeważnie gatunki suche na dostawy rządowe po cenach mocnych. Pszenica wyborowa 7.10—7.40; Biała w niewielkich ilościach 6.90—7.00. Ży-

Nagrodzona najwyższą nagrodą w Paryżu,

Pracownia Artystyczno-Rzeźbiarska

Ferdynanda Staszewskiego w Częstochowie

ulica Cmentarna dom własny.

Buduje ołtarze, pomniki, figury, wykonywa portrety, wszelkie sztukaterje przy budowach kościołów i innych budowli jako też i wszelkie roboty w zakres rzeźbiarstwa wchodzące, wykończenie artystyczne, z kamienia i drzewa. Roboty wykonywa w najodleglejszych miejscowościach. **Ceny przystępne**

http://sbc.wbp.kielce.pl

to wyborowe 5.70 — 6.00; średnie wilgotne 5.40—5.65. Jęczmień 2-rzędowy 4.30—4.50; 4-rzędowy 3.90—400; owies nowy wyborowy 3.50—3.60; średni wilgotny 3.10—3.30 rb. za korzec. Na targu praskim w Warszawie ruch spokojny i słaby przy ograniczonych obrotach i dowozach.

Pszenicę 1.10—125 kop, żyto 94—102 k., owies 77—92 k., jęczmień browarny 95—100 k., średni 80- 90 kop., gryka 110—115 k. za pud.

Mąka rosyjska podrożała a mianowicie 8.75—975 rb. za worek pięciopudowy. Mąka żytnia 8.50—9.20 rb. za worek. Kasza gryczana 1.55—1.60 k., kasza jaglana 1.35—145 k. za pud, zależnie od gatunku. Otręby pszenne 85 — 95 kop., żytnia 95 — 100 kop za pud.

Odpowiedzi od Redakcji.

P. JANOWI WILKOWI. Listem pańskim jesteśmy uradowani i do jego treści zastosujemy się. Co do tego, że gazety wolno prenumerować tylko księżom i panom, a ludowi nie wolno, to jest nieprawdą. Gazety wolno każdemu prenumerować, kogo na to stać. Naturalnie że jak w zbożu jest rąkol, tak i pomiędzy gazetami są dobre i złe, a nie wszyscy nasi bracia wiedzą o tem i nie umieją gazety sobie dobrać a przez to czasem dostają gazety które ich sprowadzają na manowce. Bardzo mądrze ci robią którzy radzą się co do wyboru gazety księży, lub nauczycieli i okolicznych obywateli, znanych z poczciwości i umiłowania Ojczyzny. Ci, którzy rozpuścili takie kłamstwa, że chłopu nie wolno prenumerować gazet, napewno chcą tychże chłopów karmić gazetami, które równają się truciźnie. Niech pan ostrzega naszych braci przed takiemi gazetami.

Zuzle Thomasa
czyli
SZLAKA
najlepsze i najtańsze w składzie aptecznym **Wacława Orzeł**
III Aleja № 48 w Częstochowie.

Znany powszechnie **wyciąg z ziół przeciw katorowi żołądka.**
Jedyny środek **„Valetudo przeciw reumatyzmowi i artretyzmowi..**
Pewny środek **przeciw wszelkim zastarzałym ranom, róży, fistuły i wrzodom.** Dostać można tylko w składzie aptecznym prof. farm. **Al. Slazkiego** ul. Krakowska № 4 w Częstochowie.

Wyjaśnienie Senatu
w sprawie
KOMPANIJ SINGER.

Cywilny departament kasacyjny Senatu niedawno rozstrzygnął ostatecznie sprawę o nieprawne używanie firmy kompanji **„Singer“**.

Konkurenci firmy **„Singer“** niejednokrotnie umieszczali na swych szyldach, blankietach i wszelkiego rodzaju reklamach napisy „maszyny do szycia „Singera,“ „maszyny do szycia s. (systemu) „Singera,“ udoskonalone maszyny do szycia „Singera“ i t. p., wytwarzając w ten sposób wśród kupujących mylne przeświadczenie, że w magazynach tych są sprzedawane maszyny kompanji **„Singer.“**

Do rzędu takich konkurentów należą i kupcy Saratowscy, Lewi i Zinder, ktorym kompanja **„Singer“** wytoczyła proces o nieprawne używanie nazwy firmy. Wyrok Sądu Okręgowego zakazał pozwanym używanie nazwy **„Singer“** na szyldach blankietach, reklamach i różnego rodzaju drukach. Od tego wyroku pozwani założyli apelację do Izby Sądowej w Saratowie, która po wysłuchaniu sprawy, jakkolwiek uznała kupców Lewiego i Zindera winnymi przywłaszczenia nazwiska firmy „Singer“ nawet w tych wypadkach, gdy nazwisko to pozwani wypisują nie całkowicie t. j. piszą tylko „Singer“ a nie „Kompanja Singer,“ jednak oddaliła akcję kompanji o odszkodowanie dla braku dowodów, że kompanja posiada wyłączne prawo używania tego nazwiska, które używa się jakoby dla określenia systemu w rozmaitych katalogach, cennikach etc.

Od tego wyroku kompanja **„Singer“** założyła kasację do Senatu i cywilny departament kasacyjny zniósł wyrok Izby Sądowej, przytaczając motywy, które mają znaczenie zasadnicze. Senat wyjaśnił:

1) że za pogwałcenie prawa firmy powinna być umorzona nie tylko całkowita reprodukcja wszystkich wyrazów, z których składa się jej nazwa, ale również i zapożyczenie poszczególnych wyrazów stanowiących indywidualną osobliwość danej firmy.

2) że wniosek Izby sądowej, jakoby kompanja „Singer“ powinna była przedstawić dowody swego wyłącznego prawa na nazwę „Singer“ nie zgadza się z prawem, i wreszcie

3) ta okoliczność, że inne przedsiębiorstwa handlowe również używają nazwiska „Singer„, nie popiera wniosku Izby Sądowej, gdyż pogwałcenie przez osoby inne czyjegokolwiek prawa nie daje oczywiście podstawy do wnioskowania, że każdy przekraczający cudze prawo może usprawiedliwiać się powoływaniem się na istnienie innych osób przekraczających to prawo.

Izba Sądowa w Kazaniu, do której Senat skierował sprawę ponownie osądziła proces i **uwzględniła całkowicie akcję Kompanji „Singer.“**

Szkoła Lekarsko-Dentystyczna
Lek.-Den. A. Rozensahla
w Warszawie, Senatorska № 22.
Zapis nowowstępujących słuchaczów i słuchaczek rozpoczęty. Programy bezpłatnie. Przy szkole klinika chorób zębów i jamy ustnej. Gabinety Dentystyczne.

Zakład Artystyczny
Rzeźbiarsko Kamieniarski
Kruszyński i Proszowski
Częstochowa, Aleja III dom własny.
Wykonywa: pomniki, figury, portrety, ołtarze, roboty kościelne, budowlane i inne w zakres wchodzące, po cenach umiarkowanych.
Zakład podejmuje się robót w miejscowościach najodleglejszych.

„GŁOS LUDU“ prenumerować można we wszystkich księgarniach.

Redaktor i wydawca JÓZEF SIECIŃSKI.

Druk. i Lit. F. D. Wilkoszewskiego w Częstochowie

http://sbc.wbp.kielce.pl